

W piątek pogoda była taka, że 14 osób zrezygnowało z sobotniego (29 kwietnia) rajdu. A tymczasem pogoda nagrodziła zapalonych turystów i od rana pięknie świeciło słońce. Wszystkie buzie dwudziestojednoosobowej, międzypokoleniowej grupy uśmiechały się do słońca, a humory były iście weekendowe. III – dla nas ostatnia część serduszkowego szlaku, rozpoczęliśmy od zwiedzenia Muzeum Misyjnego oo. Sercanów (historia tego klasztoru sięga roku 1927, a obecnie zamieszkuje w nim 9 zakonników). Muzeum zawiera wiele pamiątek z misyjnych miejsc, w których pracowali zakonnicy (Afryka, Polinezja, Indochiny i inne egzotyczne kraje). Za klasztorem weszliśmy na przewidziany, czyli serduszkowy szlak, a na ostudzenie naszych dobrych nastrojów „uprzejma pani”, mało uprzejmie przegoniła nas z mocno zabałaganionego podwórka, na które ponoć wdarliśmy się, chcąc podziwiać odsłaniające się widoki. Droga, tu i ówdzie ze śniegiem kierowała nas ku Kamiennej Górze (704 m n.p.m). Na postoju pod wiata śniegu było już trochę więcej, ale posileni i na duchu (po wysłuchaniu fraszek odczytanych przez kol. Czesława) i na ciele (po kanapkach) ochoczo ruszyliśmy dalej. Na chwilę zatrzymaliśmy się przy grobie Fridricha Wrede, inicjatora budowy dzisiejszej Drogi Stanisława (fragment żółtego szlaku) łączącej Bystrzycę Kłodzka z Polanica. Nieco dalej zaczęły się schody – ułożone z kamieni, strome i całe w rozmiękłym, śliskim śniegu, tu już w dużych ilościach. Ale podejście (niezbyt długie zresztą) zostało pokonane bez strat. Droga robiła się coraz gorsza – śnieg, głębokie kałuże i błoto, wszystkie buty przemoczone, ale jakoś nikomu to nie przeszkadzało. Stanęliśmy wreszcie na Kamiennej Górze, gdzie z punktu widokowego rozciągał się piękny widok na Polanicę. Dalej brnąć w śniegu stanęliśmy przy Blockhausie – jednym z pięciu dawnych fortów na ziemi kłodzkiej, z którego historia zapoznał nas niezmordowany kol. Czesław. Stąd zaczęła się już droga powrotna do Polanicy. Unikając kolejnego taplania się w błocie i mokrym śniegu, ostatni odcinek „serduszek” (zejście do Piekielnej Doliny) zamieniliśmy na zejście drogą przez Sokołówkę do stacji kolejowej, skąd zabrał nas niezawodny „uśmiechnięty” bus. Rajd od strony turystycznej przygotowało Koło PTTK im. Gwarków Noworudzkich, a od strony organizacyjnej Noworudzki UTW. Zapraszamy na kolejne eskapady.

Noworudzki UTW

*Anna Szczepan*

fot. A.Szczepan, H.Pressel